

## MAZURSKI TYGIEL RELIGIJNO-WYZNANIOWY

W dniach 25–28 maja 2000 r. w Giżycku miała miejsce konferencja naukowa zatytułowana *Mazurski tygiel — o zróżnicowaniu kulturowym i religijnym Mazur*. Konferencję zorganizowali — Archiwum Mazurskie w Giżycku i Przedstawicielstwo Fundacji im. Fridricha Naumanna w Polsce. W zorganizowaniu konferencji współpracowali: Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie oraz Prywatna Wyższa Szkoła Zawodowa w Giżycku. Była to już druga konferencja w Giżycku poświęcona Mazurom<sup>1</sup>.

W pierwszym dniu (26.06.2000) wygłoszono pięć referatów, stanowiących blok tematyczny, któremu organizatorzy nadali tytuł: *O przeszłości*. Rozpoczął go dr Mirosław Hoffmann, pracownik Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, wykładem bogato ilustrowanym przeżroczami, dotyczącymi znalezisk archeologicznych na Mazurach. Wykład tego archeologa nosił tytuł: *Prawdziwi autochtoni? O kulturze i religii dawnych Prusów*. Autor starał się uzasadnić i udokumentować tezę, iż kultura Prusów nie była izolowaną, ale podlegała licznym wpływom. Znaleziska archeologów z terenów zamieszkałych przez Prusów pochodzą bowiem z kultur: naddunajskiej, nadczarnomorskiej, gocko-gepidzkiej, germańskiej, skandynawskiej, rzymskiej, arabskiej, południowo-ruskiej, kurlandzkiej, śląskiej. Odnośnie religii dawnych Prusów mówca, oprócz omówienia różnych rodzajów pochówków charakterystycznych dla Prusów i znalezisk, które zawierają bogatą symbolikę religijną, postawił tezę odnośnie wierzeń, iż wyznawali oni kult przyrody i mieli czcić lasy, ciała astralne, zwierzęta<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Materiały tej konferencji opublikowano (zob.: Postawy oraz wzajemne stosunki grup etnicznych i narodowościowych na Mazurach (XIV–XX w.). Materiały z sesji naukowej (Giżycko, 11–12 czerwca 1999 r.), pr. zb. pod red. G. Białyńskiego i G. Jasińskiego, Giżycko 1999, Biblioteka Archiwum Mazurskiego. Nr 3).

<sup>2</sup> Jest to przykład przywiązania do tradycyjnego w polskim religioznawstwie redukcjonistycznego podejścia do zjawisk religijnych. W żaden sposób nie jesteśmy w stanie udowodnić na podstawie tych milczących świadectw archeologicznych tego typu wierzeń. Wydaje się, że najbardziej wyważony sąd w tej sprawie miał Mircea Eliade (zob.: Traktat o historii religii, tł. J. Wierusz-Kowalski, Warszawa 1966, s. 18 n.), Rudolf Otto nazwał m.in. kult twórców natury, kult zwierząt i roślin pewnymi osobliwymi zjawiskami, „które mają niewiele wspólnego z religią w dzisiejszym rozumieniu tego słowa” (Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych, tł. B. Kupis, Warszawa 1968, s. 153).

Wykład M. Hoffmanna miał charakter interdyscyplinarny. Obok danych archeologicznych i historycznych, autor posłużył się wiedza religioznawczą wykazując szeroką wiedzę na temat Prusów.

Drugi wykład wygłosił dr Grzegorz Jasiński<sup>3</sup>, pracownik naukowy Ośrodka Badań Naukowych w Olsztynie. Temat wykładu brzmiał: *Wśród obcych czy swoich? — wychodźstwo Mazurów do Zachodnich Niemiec XIX w.* Mówca rozpoczął od omówienia stanu badań nad wychodźstwem. Wskazał wyjątkową ubogość w tym zakresie naukowej literatury polskiej i niemieckiej. Następnie zarysował przyczyny wychodźstwa w XIX w., akcentując aspekt ekonomiczne. Głównym ośrodkiem osiedlania się Mazurów było Zagłębie Ruhry. Wskazując etapy wychodźstwa zaznaczył m.in. wagę mazurskich spotkań w Gelsenkirchen od 1874 r., właściwą falę wyjazdów w roku 1880 i skalę zagadnienia (w 1914 r. w Zagłębiu Ruhry na 0,5 mln. mieszkańców przybysze z Mazur stanowili 180 tys., przykładowo w Recklinghausen zamieszkiwało ich 38 tys. a w Dortmundzie 13 tys.). Krótko scharakteryzował poczucie odrębności etnicznej Mazurów. Omówił trudności, jakie mieli z „aklimatyzacją” w nowym środowisku (*opuścili starą ojczyznę, a nowej nie znali jeszcze*), język polski był dla nich pierwszym językiem, mieli dostęp do prasy polskiej, nabożeństwa odprawiano w języku polskim. Nowe fale przybyszy hamowały proces depolonizacji. Jednak dzieci były już dwujęzyczne, a język niemiecki pierwszym. Duchowni mazurscy źle się czuli w nowym środowisku. Znaczenie religijności Mazurów uwypuklił referent prezentując m.in. ruch gromadkarski, pobudzający wewnętrzną religijność<sup>4</sup>. Dalsza część wykładu poświęcona była procesom germanizacyjnym przełomu XIX i XX w. Wystąpienie G. Jasińskiego było rzeczowe i bardzo dobrze udokumentowane źródłowo wynikami badań archiwalnych przeprowadzonych przez niego m.in. w Berlinie.

Sesję przedpołudniową zamknął wykład dr Zoji Jaroszewicz-Pieresławcew z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie zatytułowany: *Filiponi na Mazurach*. Referentka najpierw zarysowała historię staroobrzędowców, zwanych też „starowierami”, „starowiercami”<sup>5</sup>, będących potomkami wyznawców Kościoła prawosławnego, którzy nie uznali reformy patriarchy Nikona z 1654 r., który wprowadził do liturgii poprawione księgi i zmiany obrzędowe. Jako oficjalną datę rozłamu w Cerkwi rosyjskiej przyjmuje się rok 1667, kiedy to sobór zaakceptował decyzje patriarchy Nikona. Określenia „Philippovani” (filipowianie) użył po raz pierwszy w 1733 r. unita Ignacy Kulczyński w dziele *Speciem Ecclessiae Ruthenicae*. W którym napisał, że schizmatyków nazwano tak od przywódcy niejakie-

<sup>3</sup> Grzegorz Jasiński jest znawcą problematyki mazurskiej, obok licznych artykułów na temat Mazur zajmuje się on również tłumaczeniami odnośnej literatury z języka niemieckiego. Jest autorem monografii, która historiografię mazurską stara się ożywić i zapobiec widocznej stagnacji (G. Jasiński, *Mazurzy w drugiej połowie XIX wieku. Kształtowanie się świadomości narodowej*, Olsztyn 1994. Rozprawy i materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie nr 143).

<sup>4</sup> Szerzej na temat ruchu zob.: G. Jasiński, *U źródeł gromadkarstwa. O grupie „świętych” na Mazurach*, *KMW* 3 (1996), s. 369–377.

<sup>5</sup> Nazwa „filiponi” upowszechniła się w odniesieniu do staroobrzędowców za sprawą niemieckich historyków i publicystów, zob.: Z. Jaroszewicz-Pieresławcew, *Staroprawosławna pomorska Cerkiew w RP*, w: *Ekumeniczny leksykon Kościołów i wspólnot religijnych województwa warmińsko-mazurskiego*, pod red. ks. W. Nowaka, Olsztyn 1999, s. 43.

go Filipa, ukarano ich ogniem i mieczem, lecz bez skutku, więc wygnano ich z ziem podległych Moskwie i osiedlono ich gdzieś na Białej Rusi. Przypuszcza się, iż wspomniany Filip to przywódca bezpopowskiej<sup>6</sup> wspólnoty „filipowców” — Filip Wasiliew (1674–1742)<sup>7</sup>, który odłączając się z grupą mnichów doprowadził do powstania tzw. „staropomorców”, czyli wyznawców zasad wiary pomorzan do 1739 roku, w którym to wprowadzono modlitwę za cara, a której nie uznali. Nie uznawali też: krzyża z „titłem” (napisem Piłata), nie oddawali honorów ikonie „Skarbomieszczim radostie”, nie dopuszczali „nowożeńców” do nabożeństwa trwającego dobę liturgiczną. Z samospalenia uczynili dogmat; przechodzących ze wspólnoty fiedosiejewców<sup>8</sup> przyjmowali po sześciotygodniowym poście, a pomorców uznających małżeństwa po dwunastotygodniowym poście, w wypadku innych dokonywano ponownego chrztu.

Referentka omówiwszy szczegółowo cechy wyróżniające religijność wspólnoty pomorskiej, z której wywodzą się mazurscy staroobrzędowcy, przedstawiła powody ich przybycia w XIX wieku z Królestwa Polskiego na Mazury. Podstawą prawną do osiedlenia się ich na Mazurach było rozporządzenie króla Fryderyka Wilhelma III z 5 grudnia 1825 r. Przybyli z 29 wsi guberni augustowskiej i suwalskiej<sup>9</sup>. Dalsze losy staroobrzędowców na Mazurach prezentowała mówczyni wymieniając ich klasztory i pustelnie na Mazurach oraz obrazując przeobrażenia jakim ulegli do dnia dzisiejszego. Grupa mazurskich staroobrzędowców uległa niemal całkowitej dezintegracji. Większość wyemigrowała do Niemiec, w wyniku działań wojennych, a potem niekorzystnych warunków ekonomicznych, politycznych, społecznych. Dziś najwięcej starowierców mieszka w Hamburgu. Wystąpienie Z. Jaroszewicz-Pieresławcew było żywe nacechowane ogromnym znawstwem wszystkich zagadnień związanych z staroobrzędowcami nie tylko w Polsce. Uczestnicy konferencji mogli zobaczyć zdjęcia i film poświęcony staroobrzędowcom.

Sesję popołudniową rozpoczął mgr Christian Pletzig z Humboldt-Universität Berlin wykładem pt.: *Niemcy i Polacy w Prowincji Pruskiej w latach 1830–1871. Wyznanie – państwo – naród*. Swój wykład Ch. Pletzig rozpoczął od prezentacji sposobów rozumienia tego, co to znaczy być Polakiem? Co to znaczy być Niemcem? W 1. połowie XX w. historycy sprowadzali sprawę narodowości do języka i to kryterium rozstrzygało też sprawy terytorialne. Następnie referent zajął się problematyką powstawania świadomości narodowej odwołując się do poglądów

<sup>6</sup> Bezpopowcy, to wśród staroobrzędowców bardziej radykalna wspólnota, która zrezygnowała z posiadania duchownych, zob.: Z. J a r o s z e w i c z - P i e r e s ł a w c e w, Reguły życia staroobrzędowców, „Acta Polono-Ruthenica II” 1997, s. 51.

<sup>7</sup> Był strzelcem, który został mnichem w klasztorze nad rzeką Wyg na Pomorzu (kraj pomorski, stąd wspólnota pomorska) w guberni ołonieckiej zob. Z. J a r o s z e w i c z - P i e r e s ł a w c e w, Starowiercy w Polsce i ich księgi, Olsztyn 1995, s. 33, 130.

<sup>8</sup> Fiedosiejewcy to nazwa wspólnoty, powstałej w ziemi pskowsko-nowogrodzkiej. Nazwa jej pochodzi od imienia zakonnego duchownego Fiedosija (Teodozjusza Wasiljewa), zmarłego w 1729 lub 1733 r. Obowiązywały tę wspólnotę bardzo surowe zasady (czystość małżeńska, oczyszczanie pożywienia) zob. tamże, s. 190.

<sup>9</sup> Założyli w latach 1830–1840 wsie i osady: Onufrijewo (Onufriowen), Osiniak (Fedorwalde), Kadzidowo (Kadzidlowen), Piotrowo (Peterheim), Wojnowo (Eckertsdorf), Ładne Pole (Schönfeld), Piaski (Piasken), Zameczek (Schlößchen), Gałkowo (Galkowen), Mościszki (Mosciska) zwane Nikolajewem (Nikolaihort), Kulinowo (Kulinowen?), przysiółek Majdan (Maudannen), Iwanowo (Iwanowen) — osada zob. tamże, s. 33 n.

— M. Biskupa i J. Małka — na rozwój świadomości krajowej opartej na przesłankach terytorialnych. O ile jeszcze w 1. poł. XIX wieku istniała świadomość staropruska, to później rozwija się ogólnopruski patriotyzm państwowy. W latach 1830–1871 wyraźnie zaznaczył się proces, który zainicjowały ruchy narodowe, a który zaowocował nacjonalizmem.

Wykładem zatytułowanym: *Życie religijne Żydów w XIX w.*, mgr Ninel Kameraz-Kos z Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie zakończyła pierwszy dzień obrad. Treść referatu zasadniczo skoncentrowana była na charakterystyce oryginalnych wątków wierzeń i obrzędów religii żydowskiej: od Tory i Talmudu, przez nauczanie i wychowanie do dobrego postępowania, przez obżęcie, ślub, pogrzeb, wielkie święta, szabat i kult z nimi związany po religijne przepisy dietetyczne. Ogromne zainteresowanie słuchaczy sprawiło zapewne, że autorka referatu rozwinęła na tyle szeroko te wątki wykładu, iż o dziewiętnastowiecznym życiu Żydów mogła już tylko powiedzieć, że w Giżycku było 10 rodzin żydowskich. Zarządzenia w Prusach były bardzo restryktywne wobec Żydów, mogli tu tylko zajmować się handlem i byli odsunięci od zawodów państwowych<sup>10</sup>.

Drugi dzień konferencji nosił tytuł: O dniu dzisiejszym i o przeszłości. Rozpoczął go wykład prof. dra hab. Janusza Małki zatytułowany: *Większości i mniejszości religijne w Prusach w XVI–XVIII wieku*. Mówca rozpoczął od przytoczenia literackich przykładów dokumentujących wielokulturowość: Ernsta Wicherta, Siegfrieda Lenza, Marion Dönhoff. Nawiązał też do ubiegłorocznej konferencji, gdzie wykazano wielokulturowość byłych Prus Wschodnich z wyraźną przewagą żywiołu polskiego na Mazurach, by pokazać kontynuację tamtej problematyki w obecnej konferencji, gdzie usiłuje się naszkicować mapę wyznaniową Prus, zwłaszcza tych Wschodnich, a najbardziej jej południowej części — Mazur. Referat prof. J. Małki chronologicznie ograniczony został do czasów nowożytnych (1525 — sekularyzacja Prus jako data początkowa i rok 1774 — edykt króla pruskiego Fryderyka II, gwarantujący poddanym, zgodnie z modami Oświecenia — wolność wyrażania kultu religijnego).

Autor, krótko omówił nową propozycję metodologiczną dla badania dziejów Kościoła, modelu tzw. konfesjonalizacji, którą wykorzystał w końcowej części referatu. Zdaniem referenta można w skrócie konfesjonalizację sprowadzić do akceptacji społeczeństwa i państwa jednego wyznania, a więc nietolerancji religijnej<sup>11</sup>. Prezentując wspólnoty religijne skoncentrował się na Prusach Książęcych, ale nie pominął Prus Królewskich, ponieważ istniało wzajemne przenikanie wyznaniowe między tymi prowincjami. Dopiero, bowiem rozeznanie w sytuacji wyznaniowej w Prusach Królewskich, głównie dotyczy to mniejszości religijnych, pozwala wyjaśnić skąd na Mazurach pojawili się bracia czescy, menonici, kalwini-

<sup>10</sup> O życiu Żydów w powiecie giżyckim, zob.: J. S e k t a, Ludność żydowska w powiecie leckim (giżyckim), w: Postawy oraz wzajemne stosunki grup etnicznych i narodowościowych na Mazurach (XIV–XX w.), jw., s. 46–55.

<sup>11</sup> J. Małek przedstawił typologię konfesjonalizacji w Europie Hansa Schillinga, który wyróżnił: konfesjonalizację trydencko-katolicką, konfesjonalizację augsbursko-luterańską, konfesjonalizację ewangelicko-reformowaną (kalwińską), konfesjonalizację mieszaną.

ści, prezbiterianie i wyznawcy religii mojżeszowej. Po koniec XVI wieku we właściwych Prusach Królewskich (województwa: chełmińskie, malborskie i pomorskie) prowincji liczącej 300 tys. mieszkańców, co najmniej połowę stanowili katolicy i prawie połowę luteranie. Wśród mniejszości religijnych w ciągu XVI i XVII wieku pojawiały się jedne na krótko, drugie trwały. Chronologicznie spośród mniejszości jako pierwsi pojawili się menonoci (anabaptyści z Fryzji) już w 1. połowie XVI wieku. Osiedlili się na Żuławach i w ogóle nad Wisłą, gdyż byli znakomitymi specjalistami w dziedzinie gospodarki wodnej.

W Toruniu około 1548 roku pojawili się bracia czescy, uciekinierzy z Czech. W 2. poł. XVI i w XVII wieku przybyli głównie do Elbląga z Anglii i Szkocji — prezbiterianie, a także katolicy. Te wyznania nie odegrały tak ważnej roli jak kalwiński, którym uległy na przełomie XVI i XVII stulecia elity rządzące Gdańska, Elbląga i Torunia.

W autonomicznej części Prus Królewskich — Warmii, liczącej 100 tys. mieszkańców na przełomie XVI/XVII wieku panującym wyznaniem jest katolickie, a innowiercy nie są praktycznie tolerowani. Zdaniem prof. Małka takie było bezpośrednie otoczenie wyznaniowe (Warmia wcisnęła się klinem w terytorium Prus Książęcych, a właściwe Prusy Królewskie także na znacznej przestrzeni graniczyły z Prusami Książęcymi). Oddziaływanie to z uwagi na wielkie miasta pruskie przeważało nad oddziaływaniem katolickiego Mazowsza, czy katolickiej i kalwińskiej Litwy.

We właściwej części wykładu prof. Małek zajął się „większościami i mniejszościami” w Prusach Książęcych, potem Elektorskich i wreszcie po roku 1701 Królestwie Pruskim.

W Prusach Książęcych absolutną większość stanowili luteranie, przekraczając z pewnością 90–95%. Referent odpowiedział m.in. na dwa pytania, które sformułował następująco: Jak powstała i skąd wzięta się ta większość? Jak reformował się Kościół ewangelicki w Prusach Książęcych? Już w 1523 r. w Prusach Książęcych, a więc sześć lat po wystąpieniu Marcina Lutera w Wittenberdze, teolog Jan Briesmann wygłosił w katedrze królewieckiej (27 września) pierwsze kazanie w duchu reformacyjnym. Powstanie w Prusach w miejsce państwa Zakonu Krzyżackiego świeckiego księstwa miało podstawowe znaczenie dla rozwoju na tym terytorium protestantyzmu<sup>12</sup>. Zmiany reformacyjne dotyczyły zewnętrznego oblicza Kościoła z zachowaniem ustroju biskupiego, co było cechą specyficzną reformacji w Księstwie Pruskim. Zmiany wewnętrzne Kościoła luteranckiego w Księstwie regulowała tzw. Agenda, czyli „Artykuły o ceremoniach” (1526). Mówca omówił zmiany, które wprowadzono tą „Agendą” oraz kolejną z 1544 r., zwrócił uwagę na ostrożność we wprowadzaniu zmian, by nie zrażać wiernych. W 1525 r. stolica Księstwa — Królewiec — była całkowicie protestancka, ewangelicka. Zmiany kultu w parafiach ugruntowały ich wizytacje rozpoczęte 3 kwietnia 1526 r. Z zagadnień szczegółowych Profesor stwierdził, iż początkowo wprowadzenie luteranizmu na Mazurach spotykało się z objawami nieufności, a nawet oporami, zwłaszcza szlachty przyzwyczajonej do dawnej liturgii i obyca-

<sup>12</sup> Zdaniem Profesora błędne są informacje podawane nawet w poważnych opracowaniach historycznych, czy podręcznikach, iż traktat krakowski (1525) przesądzał o zmianie konfesji w Prusach.

jowości katolickiej, stąd też przez długi czas utrzymywała się w tutejszym Kościele luterzańskim spowiedź uszna i żeganie znakiem krzyża św. Modlitwę „Zdrowaś Mario” odmawiano do roku 1570 w Kurlandii. Natomiast tzw. Jutrznia Mazurska przedstawiana w kościołach mazurskich w noc wigilijną, nawiązująca w swojej scenerii wyraźnie do katolickich, polskich jasełek była zwalczana przez duchownych (luterzańskich), widziano w niej pogaństwo staropruskie. Dopiero w roku 1765 pozwolono ją wystawiać ponownie. Najwięcej oporu sprawiało przewyciężenie kultu Najświętszej Marii Panny. Zwornikiem reformacyjnych zmian było przyjęcie w Księstwie Pruskim jako obowiązującej Konfesji Augsburgskiej z 1530 r. Profesor Małek kilkakrotnie podkreślał brak uprzedzeń narodowych u księcia Albrechta (jego matka była Polką), dbającego by jego poddani nie posługujący się językiem niemieckim, lecz tylko polskim lub litewskim mieli bezpośredni dostęp do Słowa Bożego<sup>13</sup>. Jednym z istotnych rytów protestanckiej religijności była działalność edukacyjna. Obowiązkiem pastora było przez pół godziny czytać Biblię, następnie pół godziny ją objaśniać, a przez następne pół godziny nauczać katechizmu. Co kwartał lub co sześć tygodni pastor powinien przesłuchiwać w każdej wsi z osobna czego się wierni nauczyli<sup>14</sup>. W dalszej części referatu, omawiając mniejszości wyznaniowe w Prusach Książęcych, Profesor zaznaczył ich liczebną „skromność” przy dużym ich ciężarze gatunkowym. Katolicy po 1525 roku nie mieli tutaj dostępu do urzędów, miejsca na dworze książęcym, a nawet studenci składali przysięgę na „czyste Słowo Boże”. Wyraźnie uzewnętrzniła się tutaj konfesjonalizacja luterńska, a zarazem nietolerancja wobec katolików.

Mniejszość kalwińska stanowiła znacznie większy problem dla większości luterńskiej. Już w XVI wieku poszczególne rody junkierskie opowiadały się za kalwinizmem. W 1613 roku opowiedzenie się za kalwinizmem elektora Jana Zygmunta rozpoczęło wyraźne wspieranie przez Hohenzollernów kalwinizmu kosztem luteranizmu. Konsekwentna polityka kolejnych Hohenzollernów na rzecz zbliżenia kalwinistów i luteran przyniosła owoc w postaci unii pruskiej Kościoła luterńskiego i reformowanego. Wyraźne umocnienie liczebne kalwinistów nastąpiło po udzieleniu zgody na osiedlenie się w Prusach Książęcych, a zwłaszcza w Królewcu i w Kłajpedzie 20 tys. uciekinierów hugenotów z Francji (Edykt nantejski 1685). Fryderyk I i Fryderyk Wilhelm wzmacniali także polskich kalwinistów w Królewcu, gdzie w początkach XVIII wieku powstała parafia ewangelicko-reformowana. Na Mazurach kościoły kalwińskie były na pewno w Działdowie i Morażu. W Prusach Książęcych znaleźli schronienie wygnani z Polski arianie (1658 rok)<sup>15</sup>.

Bracia czescy przybyli najpierw do Torunia. W 1548 r. byli w Dąbrównie. W XVII wieku przybyła nowa fala Czechów m.in. do Elbląga i Torunia.

<sup>13</sup> W Królewcu wysiłkiem Stanisława Murzynowskiego, Jana Seklucjana, Jana Maleckiego i innych wydrukowano po raz pierwszy Nowy Testament w języku polskim, a także po raz pierwszy katechizm ewangelicki, ewangelicki kancjonał i postyllę. Zdaniem prof. Małka przyspieszyło to prace teologów katolickich, czego świadectwem jest Biblia w przekładzie Jakuba Wujka.

<sup>14</sup> Były to tzw. przesłuchania modlitewne, które przetrwały w głąb XIX wieku i zostały wówczas zmienione w godziny biblijne lub nabożeństwa katechetyczne. Efekty zapewniały egzekwowane przepisy dyscyplinujące wiernych.

<sup>15</sup> Artykuł Emilii Su k e r t o w e j - B i e d r a w i n y, Bracia polscy na Ziemi Mazurskiej. (*Przegląd Zachodni* 1949, s. 40–68) omawia bliżej to zagadnienie.

Żydzi zbudowali pierwszą synagogę w Królewcu w roku 1680. Jeszcze w 1804 roku było w Prusach Wschodnich zaledwie 879 wyznawców religii mojżeszowej. W 1812 r. otrzymali oni pełnię praw w upowszechnianiu swego kultu.

Podsumowując mówca stwierdził, iż wydawało się, że w Prusach Książęcych — a więc i na Mazurach — mieliśmy do czynienia z krainą jednolitą wyznaniowo, zaprezentowany przegląd dokumentuje jednak, że mapa wyznaniowa jest mozaiką, gdzie np. w Giżycku obok luteran byli kalwiniści, katolicy, menonici, wyznawcy religii mojżeszowej ubogacający społeczność wschodnio-pruską. Konfesjonalizacja lutrańska była konsekwentna do lat dwudziestych XVII wieku, później nastąpił stopniowy odwrót od nietolerancji religijnej aż do pełnej akceptacji innych wyznań przez Fryderyka II w 1774 r.

Magister Tomasz Marciniak przedstawił wstępne wyniki swoich badań w swoim referacie zatytułowanym: *Etniczna i religijna autoświadomość mieszkańców północnej Polski. Pilotaż mazurski*. Stan zaawansowania tych badań nie pozwala jeszcze na w miarę obiektywne przedstawienie wyników, co było powodem ożywionej dyskusji.

Popołudniową sesję stanowiła dyskusja panelowa, której nadano tytuł: *Obok siebie czy razem ze sobą? Jaka była, jaka jest i jaka będzie tożsamość religijna i narodowa mieszkańców Mazur?* Wprowadzenie do dyskusji wygłosił dr Wojciech Łukowski z Uniwersytetu Warszawskiego. Uczestnikami jej byli księża wyznania rzymskokatolickiego Kazimierz Gryboś, ewangelicko-augsburskiego — Janusz Jagucki, grekokatolickiego — Grzegorz Stołyca, chrześcijan baptystów — Zbigniew Miksa, Kościoła zielonoświątkowego — Wojciech Trybek. Każdy z uczestników zaprezentował swoje wyznanie, krótką historię i obecny stan. Wyraźnie zaznaczono wzajemne dobre kontakty i współpracę w duchu ekumenicznym. Wyraźna dominacja Kościoła rzymskokatolickiego w Giżycku nie jest przeszkodą we wzajemnej religijnej współpracy.

Sesję popołudniową zakończyła prezentacja artystyczna mniejszości ukraińskiej.

W czasie konferencji nie zabrakło czasu na ożywioną dyskusję. Od strony organizacyjnej nie można było niczego zarzucić, chociaż w dyskusji pytano dlaczego zabrakło przedstawicieli Kościoła prawosławnego i jehowitów. Organizatorzy tłumaczyli się brakiem miejsca i wystarczająco szeroką prezentacją wyznań podczas jednej sesji. W przyszłości nie powinny być pominięte i te wyznania.

